

Paweł Melnarowicz, Wołanie do bram serca

O człowieku z krwi i kości, rzucasz ziarno na swą glebę
Na drodze ku wieczności nie po drodze spotkać siebie
Kim jestem gdzie mnie nie ma czego szukam czego chce
To właściwe jest zadanie, to właściwy jest nasz cel

Do nie swoich pukam drzwi do nie swoich okien
Otwórz dobry gospodarzu, nie daj zmoknąć pod progiem
Ja włączęga do twego serca wołam proste słowa
Jeśli chcesz nauczyć się żyć zacznij żyć od nowa

Kiedy w oczy Ci się śmieją gdy na baczność trzeba stać
Niech nie zadrzą Ci kolana niech nie kapnie Ci łza
O nadziejo matko głupich, gdy motyle w nas zakwitną
Przez mrok prowadź mnie ulicą i do celu bądź mi nitką